Opłata pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	5000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 215. Środa, dnia 17. Października 1923 r. Rok XXX.

Strajk na G. Śląsku robotą komunistów.

Warszawa. (PAT). **Położenie strajkowe na G. Śląsku na ogół w sobotę zaostrzyło się. Komuniści uzyskali stanowczą przewagę wśród górników strajkujących, tem bardziej, że po górnośląskiej niemieckiej stronie wybuchł strajk, kierowany przez komunistów.** Wszystkie związki zawodowe na polskim Górnym Śląsku, które zrazu opowiedziały się za strajkiem, a po uzyskaniu podwyżki wydały odezwę, nawołującą do rozpoczęcia pracy, **straciły obecnie możność kierownictwa ruchu strajkowego, które przeszło w ręce t. zw. komitetu strajkowego 21 Rad załogowych, powstałego z dawnych Rad kommunistycznych z czasów, gdy Śląsk należał do Niemiec.**

Pracownicy pocztowi i telegraficzni wrócili w całości niemal do pracy, tak że **służba pocztowa funguje normalnie. Wśród kolejarzy panuje rozdwojenie. W niedzielę ruch był prawie normalny z wyjątkiem parowozowni w Mysłowicach i częściowo w Katowicach.** W Hajdukach, w Hebziu, Ligocie, Rybniku pracownicy w mniejszej lub większej liczbie wrócili do pracy, mimo terroru strajkujących. **Strajkujący usiłują zacząć akty sabotażu.** Należy podkreślić, że **praca nie ulegających strajkowi jest wprost ofiarna.** Np. w Hajdukach pracownicy przy stawidłach byli na stanowisku 16 godzin, a siłą wyparci sami wezwali ochronę policji i wrócili do pracy.

W niedzielę strajkujący zwołali wiec i wyłonili **na nim nowy związek kolejarzy dla polskiego G. Śląska,** który odsuwa się od komunistów, ale faktycznie stawia te same żądania, domaga się zwolnienia aresztowanych za sabotaż. Na wypadek nieuwzględnienia życzeń uchwalił związek proklamować **strajk generalny.**

Górnicy i hutnicy pozostają pod wpływem komunistów. Kierownicy ruchu nie poprzestają na żądaniach niewykonalnych, ale grożą uszkodzeniem objektów i własnych warsztatów pracy, **w szczególności nawet zalewem kopalń, t. j. metodami gwałtu, niestosowanymi dotychczas nigdy.** Okoliczność ta wskazuje, że **komuniści usiłują nadać ruchowi charakter polityczny,** celem wywołania chaosu.

Dzięki taktowi władz administracyjnych, spokoju na Górnym Śląsku nie naruszono i do żadnych ważniejszych wykroczeń nie przyszło. Władze czuwają nad bezpieczeństwem i zdecydowane są bezwzględnie porządek utrzymać.

Należy zaznaczyć, że kierownicy ruchu strajkowego po stronie niemieckiej usiłują przez polskich robotników, przechodzących z niemieckiej strony na stronę polską, wejść w bezpośredni kontakt z ruchem na polskim Górnym Śląsku.

Kraków. (AW) Jak się dowiadujemy, w **Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strajk górników.**

Ofenzywa lewicy w Sejmie.

Lewica jest w dobrym humorze i ma animusz. Ciężki kryzys, jaki przechodzi obecnie państwo polskie, dodaje jej otuchy i nadziei, że nie wszystko stracone, że uda się jej rozbić większość polską i oddać znowu Polskę w arendę panom z P. P. S. i z Wyzwolenia, którzy — wsparci, jak na czterech filarach, na Niemcach, żydach, Ukraińcach i Białorusinach — kontynuowaliby swą pracę nad wyciąganiem z państwa polskiego, co się da ku chwale swych własnych partji. Z wielkim ferworem atakował rząd, prawicę i wogóle wszystko i wszystkich, kto nie stoi pod sztandarem wyzwolonych z logiki i uczciwości demagogów lewicowych — sam wódz Wyzwolenia, mieszczański przywódca bolszewizujących chłopów, p. Thugutt. Długa jego mowa — to jeden krzyk radości, że Polska „już ginie", już „stacza się w przepaść", już właściwie jej niema i nie będzie, o ile naturalnie znachorzy z obozu lewicowego jej nie uratują. P. Thugutt nawet tak daleko się zapędził w swem krakaniu, iż mówiąc o „dezorganizacji armji polskiej" przez jen. Szeptyckiego, nie zawahał się zapewniać, że ta armja już za kilka tygodni będzie nam potrzebna do użycia". Szkoda, że nie wspomniał, przeciw komu ma być tak rychło użytą, czy przeciw bolszewikom, Niemcom, czy też przeciw rewolucjonistom komunistycznym. Skoro jest on tak dobrze poinformowany o zamiarach naszych wrogów, mógł sobie pozwolić na bliższe szczegóły. Wolał zato mówić z całą drobiazgowością o organizacjach faszystowskich w Polsce. Pan Thugutt naliczył ich aż dziewięć z „rycerzami Orła Białego" na czele. Teraz rozumiemy, dlaczego jako minister spraw wewnętrznych wypowiedział on walkę Orłowi Białemu i nie mogąc mu ukręcić głowy, pozbawił go przynależnej korony.

Jednej wszakże rzeczy nie powiedział p. Thugutt. Jeśli Polska jest w tak tragicznem położeniu, że „już ginie" — skąd to się wzię-

Podejrzani osobnicy.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przed godz. 9 rano ulicą Freta szło jakichś trzech młodzieńców w kierunku ul. Długiej, budząc swojem zachowaniem się uwagę przechodniów. Spoglądali oni co chwila w stronę Cytadeli, a sprawdzając czas na swoich zegarkach, wyrażali głośno swe niezadowolenie, że „coś się nie dzieje". Zachowanie się tych młodzieńców było tak niezwykłe, że zwracało uwagę nietylko przechodniów, ale i właścicieli sklepów pootwieranych, którzy dopiero po wybuchu doszli do przekonania, że musieli oni być wspólnikami zbrodniarzy w Cytadeli. W pierwszych chwilach po wybuchu nikt dokładnie nie wiedział, co się z tymi podejrzanymi osobnikami stało.

Zarządzający kolonią oficerów na Żoliborzu, p. Łużecki, przypadkowo tuż przed godz. 9 wyszedł na balkon i zobaczył na trawniku wiodącym do wału prochowni, jak gdyby świetlną smugę od wału w głąb cytadeli. W chwilę później nastąpił wybuch. To samo zjawisko zaobserwował jeden z oficerów ćwiczących żołnierzy około Cytadeli.

PRZECIW ZWYŻCE CEN SZKŁA.

Warszawa. (PAT). Nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny Bajda zażądał od komisarza rządu na m. Warszawę, aby **opieczętował cały zapas szkieł okiennych, znajdujących się u poszczególnych kupców w Warszawie,** oraz o ustalenie cennika szyb okiennych. Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z katastrofalnym wybuchem w cytadeli. Przy pomocy tego zarządzenia pragnie nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny **nie dopuścić do zwyżki cen szkła okiennego,** oraz do ukrycia jego zapasów.

KONDOLENCJE KORPUSU DYPLOMAT.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Z powodu wybuchu na cytadeli na ręce ministra spraw zagranicznych pana Seydy **złożyli kondolencje imieniem swoich rządów:** Nuncjusz Apostolski, poseł Stanów Zjednoczonych, pos. Rumunji, Włoch, Norwegji, Francji, Szwajcarji, Jugosławji, Holandji, Belgji, Szwecji, Niemiec, Brazylji, Grecji, Portugalji, charge d'affaires bułgarski, hiszpański, duński, węgierski i estoński.

PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZYCH OBRAD SEJMU.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dalsza dyskusja nad expose premiera i ministra skarbu. Oprócz tego, porządek dzienny przewiduje **wybór ośmiu członków trybunału stanu,** oraz sprawozdania komisji skarbowej:

1) O ustawie w przedmiocie **wykładnika podatków gruntowych i budynkowych,** oraz oddzielnego dodatku, przypadającego na drugie półrocze 1923 r. 2) Sprawozdanie tejże komisji o ustawie w przedmiocie **podwyższenia kar za zwłokę.** W porządku dziennym przewidziany jest nadto szereg wniosków nagłych.

NOTATKI POLITYCZNE.

— „Matin" zamieszcza z powodu przyjazdu p. Younga do Polski artykuł, w którym wyraża obawę, by Polska nie weszła w zależność od finansjery angielskiej. Być może, że artykuł ten, wydrukowany w przeddzień wizyty prez. Masaryka w Paryżu, jest przejawem propagandy czeskiej usiłującej wzbudzać we Francji nieufność do polityki polskiej.

— Serbski rząd radykałów zniósł w budżecie pozycję dla teologicznego i medycznego fakultetu w Lublanie. „Slovenec", który o tem donosi, zauważa, że jest w tem widoczna chęć zniszczenia żywiołu słoweńskiego przez rząd Jugosławji. „Nie będziemy — pisze — grozić, ale zapewniamy, że poprowadzimy z serbskim wrogiem nieubłaganą walkę, jaką tylko śmiertelnie zraniony wróg może, z nakazem użycia nawet ostatnich sił".

Io tak odrazu po czteromiesięcznych zaledwie rządach obecnego gabinetu? Przecież przez cztery lata rządził właściwie p. Piłsudski i jego podpory. Cztery lata „błogosławionych" rządów! I to wszystko tak prysło, jak bańka mydlana — na sam dźwięk rządu większości narodowej?... Tego nie wytłumaczył p. Thugutt, a jego długa, wojownicza mowa okazała się właśnie taką bańką mydlaną płytkiej demagogji...

Lewica szturmuje rząd nie tylko w dyskusji nad ekspose rządowem, ale prowadzi ofenzywę za pomocą „wniosków nagłych". Tutaj na piątkowem posiedzeniu w sukurs p. Thuguttowi pospieszył p. Thon z Koła żydowskiego. Rozdzierał on szaty z powodu „tajnego okólnika" min. oświaty Głąbińskiego, który — jak mówił pos. Thon — „dokonał czegoś, co nie jest dopuszczalne". „Sądzę — wołał — że wszyscy się na to zgodzą, albowiem niedopuszczalność jest tak jasna, tak bije w oczy, że poprostu nie można jej nie spostrzec..."

Ale okazało się, że ta „bijąca w oczy niedopuszczalność" — była tylko w wyobraźni żydowskiego posła, który mówił o rzeczy, nie mając o niej żadnego pojęcia. Słowem był to „gewałt" bez najmniejszego powodu, co wykazał jasno i dobitnie min. Głąbiński w swej odpowiedzi.

„Żadnych tajnych okólników — oświadczył minister — nie wydawałem. Istnieje ustawa z dn. 13 lipca 1920 o szkołach akademickich, na którą zgodziła się cała Izba, a więc także posłowie narodowości żydowskiej. W niej istnieje art. 86. Na podstawie tego artykułu liczba studentów może być ograniczona przez Radę wydziałową za zgodą ministra oświaty. O procencie niema mowy. Ale władze akademickie muszą z góry wiedzieć, że zgoda ministra nastąpi, ażeby wiedziały przy zapisach, jak się zachować. Wydałem więc tylko upoważnienie na podstawie tej ustawy do tego, aby Rady wydziałowe autonomicznie tę rzecz załatwiły".

Sprawa więc jest jasna. Rady wydziałowe mogą ograniczać liczbę słuchaczy za zgodą ministra, i ten tej zgody udzielił... To wszystko. Ale alarm żydowski jest zrozumiały. Żydzi czują, że gdy Rady wydziałowe będą uprawnione do ograniczenia liczby słuchaczy, to nie mogą inaczej tego ograniczenia przeprowadzić, jak przez stosunek procentowy. Bo czyż mają przyjmować wszystkich żydów, a tylko Polaków odrzucać? Tego jednak domagają się żydzi i to uważają za zgodne z „konstytucją". Pos. Thon usiłował nawet nastraszyć Sejm opinją świata zagranicznego, Ligą Narodów, Poincarem. Słusznie mu też odpowiedział min. Głąbiński, że to, co napisał Poincare w swym znanym liście o „numerus clausus" w Polsce, to i on by podpisał. Bo cóż powiedział Poincare? Wyraził nadzieję, że Sejm polski nie uchwali nic takiego, coby sprzeciwiało się traktatowi o mniejszościach. I słusznie. Ustawa o „numerus clausus" w takiej formie, w jakiej została złożona w Sejmie, nie koliduje bynajmniej ani z traktatem o mniejszościach narodowych, ani z konstytucją, bo zapewnia takie same prawa mniejszościom, jak Polakom. I tego faktu nie zmienią wrzaski żydów, dopominających się o specjalne przywileje w Judeo-Polsce, za jaką uważają już widocznie państwo polskie.

Tych żydowskich uroszczeń broni solidarnie lewica. I na piątkowem posiedzeniu Sejmu w sukurs p. Thuguttowi pospieszył Dąbszczyk pos. Wojewódzki. Zawołał on pod adresem min. Głąbińskiego: „Bezczelny pysk". Później nadużył jeszcze zaufania Marszałka Sejmu i wezwany do odwołania tych słów, wszedł na trybunę i głośno oświadczył, powtarzając obelżywe słowa, że je odwołuje...

Takimi metodami walczy lewica. Pusta demagogja i ulicznikowskie obelgi! To są argumenty, które mają dowieść, że państwo polskie potrafią wyprowadzić z obecnego kryzysu tylko pp. Wojewódzcy... Oni uratują Pol[illegible] Nie, tutaj możnaby tylko powtórzyć pod adresem te dwa ulotne słówka pos. Wojewódzkiego...

S. Ch.

Niemcy zamierzają ogłosić bankructwo.

Londyn. (AW.) Tel. Comp. podaje za korespondentem berlińskim „Daily News", że **kanclerz niemiecki w przygotowywanej nocie do komisji reparacyjnej zamierza donieść o bankructwie państwa niemieckiego. Równocześnie zwróci się do rządów sprzymierzonych z prośbą o wyznaczenie specjalnego delegata konkursowego**, a do komisji reparacyjnej o dokładne określenie tego, co Niemcy będą w stanie zapłacić.

Londyn. (AW). „Daily Express" dowiaduje się, że **rząd angielski wysyła w najbliższym czasie wybitnego prawnika w charakterze eksperta do Niemiec dla zbadania politycznego i gospodarczego położenia Niemiec.** Według innych pism, ma to być jeden z członków tajnej rady koronnej angielskiej. Rząd niemiecki został już o tem powiadomiony.

STRAJKI I ROZRUCHY.

Berlin. (AW) Według ostatnich wiadomości z Blankenburg (Brunświk), w całej tamtejszej okolicy **wybuchł strajk generalny.**

Berlin. (PAT) „Morgen Post" donosi, że wczoraj **w Gelsenkirche n doszło do ponownych rozruchów**, przyczem interweniowała policja. W czasie sobotnich rozruchów — jak słycha — ośm osób z pośród plądrujących zostało zranionych.

KONFLIKT MIĘDZY RZESZĄ A SAKSONJĄ ZAOSTRZYŁ SIĘ.

Wiedeń. (PAT). „Sonn und Montagszeitung" donosi z Berlina: **Konflikt między rządem Rzeszy a rządem saskim zaostrzył się wskutek rozporządzenia generała Müllera, na mocy którego mają być rozwiązane seciny proletarjackie w Saksonji. Rząd saski nie myśli bynajmniej uczynić zadość wezwaniu gen. Müllera.** Z drugiej strony nie jest prawdopodobnem, aby rząd Rzeszy chciał doprowadzić do próby sił, albowiem **stosunek sił nie jest pomyślny dla Reichswehry**, której duże oddziały unieruchomione są w Bawarji i w Prusiech z powodu ogłoszonego tamże stanu wyjątkowego. Natomiast seciny proletarjackie w Saksonji są dobrze zorganizowane i dobrze uzbrojone. Spodziewają się, że kanclerz Stresseman dzięki swej zręczności potrafi uniknąć konfliktu.

Z podróży p. Prezydenta na Wileńszczyznę.

W dn. 11 bm. wygłosił P. Prezydent w czasie obiadu **w Suwałkach mowę**, w której podkreślił wielką wartość kresów dla państwa.

„Wszyscy rozumiemy — mówił — że bez patrjotyzmu ludności na kresach byt państwa nie jest pewny. Dlatego nie tylko dziękuję wam za tę miłość dla Polski, jaką dotychczas okazywaliście, wiernie stojąc na swych stanowiskach, lecz wzywam, byście w tem przywiązaniu i gotowości do ofiar nie ustali. Dziś cała nasza uwaga spoczywa na t. zw. kresach, a wewnątrz państwa na uzdrowieniu naszych finansów. Konsolidacja wewnętrzna będzie prowadzić do tego, że pojęcie kresów jko czegoś odrębego będzie coraz bardziej zanikało. Polska nie da się podzielić na różne prowincje, jest ona jedna i niepodzielna. W miarę postępowania konsolidacji, osobliwsze traktowanie niektórych ziem Rzeczypospolitej odpadnie i żaden obywatel polski skutkiem tego nie dozna szkody".

Następnie przechodząc do zagadnień bieżących wyraził P. Prezydent nadzieję, że „rok obecny jest ostatnim, w którym upada wartość naszego znaku obiegowego. Rok przyszły będzie tym, w którym zatrzyma się ona, a bodaj, że pójdzie do góry. Wśród obywateli, posłów, senatorów jest dosyć świadomości, że jak dotychczas dalej być nie może; dlatego śmiało patrzę w przyszłość. I to jest pole dla okazania patrjotyzmu i gotowości do ofiar. Gdy dotykacie bolączki wynikającej z sąsiedztwa Litwy, to muszę powiedzieć, że i to zjawisko jest przemijające, że gdy nasi wrogowie staną się słabszymi, Litwa będzie starała się coraz bardziej zbliżyć się do nas i z czasem dobre stosunki, nie wątpię, same doprowadzą do dobrego końca".

W AUGUSTOWIE.

Następnie w **Augustowie** dn. 12 bm. w czasie bankietu odpowiedział P. Prezydent:

„Panowie! Jeden z mówców słusznie powiedział, że chodzi teraz o to, żebyśmy podobnie, jak na polach bitew, odnosili zwycięstwa i na polu przemysłu i handlu. Na terenie powiatu augustowskiego, zwiedzając zakłady drzewne na Lipowcu, widziałem zwycięstwo na polu przemysłu. Widziałem wielki warsztat na modłę europejską, który pracuje bardzo składnie, a który uzyskał szacunek kupców angielskich. Takich przykładów na polu pracy, jak tutaj widzę, powinno być jak najwięcej".

W GRODNIE.

Dnia 13 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Grodna. Na granicy powiatu augustowskiego i grodzieńskiego była ustawiona brama trjumfalna. Tutaj pożegnał pana Prezydenta ks. biskup Jałbrzykowski, towarzyszący Prezydentowi od Łomży, który zapewnił, że duchowieństwo będzie dalej współdziałało z władzami administracyjnemi i będzie pielęgnowało wśród ludności miejscowej hasła, głoszone przez p. Prezydenta. Powitanie p. Prezydenta przez ludność Grodna było imponujące. Całe miasto wyległo na ulice. Pan Prezydent udał się do katedry, gdzie od ołtarza przemówił szambelan papieski, ks. Żebrowski, wskazując, że przed 120 laty z Grodna udawał się na wygnanie ostatni król polski, a teraz miasto może powitać u siebie wybrańca narodu. Po Mszy pan Prezydent udał się na plac, gdzie przyjął defiladę, a następnie ulicami, przepełnionemi rozentuzjatyzmowaną ludnością, udał się do Starego Zamku. Podczas śniadania przemawiał były minister Eustachy Sapieha. Po śniadaniu p. Prezydent udał się na zwiedzanie miasta, witany wszędzie z zapałem przez szerokie warstwy ludności. Duchowieństwo wszystkich wyznań, witając pana Prezydenta, zapewniało go o przywiązaniu i wierności dla wspólnej Ojczyzny. Z koleji pan Prezydent uczestniczył w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę domków oficerskich, w Kołoży zaś zwiedził starożytną kaplicę z XI stulecia. O godzinie 6 w czasie obiadu wygłosili przemówienia: prezydent miasta Grodna Stempniewski, Dr Leonowicz, a następnie generał Malczewski, dowódca okręgu korpusu Nr. 3 Grodno, poświęcające swe przemówienie nieznanemu żołnierzowi, któremu w roku ubiegłym wzniesiono pomnik w Grodnie, oraz p. Cytarzyński. Na przemówienia powyższe pan Prezydent odpowiedział mową. Po obiedzie pan Prezydent udał się do teatru miejskiego, gdzie był obecny na dwóch aktach komedji Fredry „Damy i Huzary".

W WILNIE.

Dnia 14 b. m. p. Prezydent przybył do Wilna o godz. 9.30. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej 5 pułku Legjonów i plutonu harcerskiego, pan Prezydent, wśród entuzjastycznych okrzyków: „Niech żyje", wsiadł do powozu w towarzystwie delegata rządu, p. Romana i w eskorcie szwadronu 23 pułku ułanów przejechał wśród szpalerów zebranych tłumów **do Ostrej Bramy.** Do kaplicy Ostrobramskiej wprowadził pana Prezydenta ks. biskup Matulewicz. Po krótkich modłach w kaplicy, odśpiewano: „Pod Twoją obronę". Stąd udał się pan Prezydent przed klasztor prawosławny. U wejścia powitali pana Prezydenta biskup prawosławny Teodozjusz i archimandryta Polikarp. Przed klasztorem byli ustawieni wychowankowie prawosławnego seminarjum. Chór cerkiewny odśpiewał pieśni. Z klasztoru pan Prezydent udał się z małżonką do pałacu Rzeczypospolitej. O godz. 11.30 w bazylice katedralnej odbyło się uroczyste nabożeństwo. Pana Prezydenta wprowadził ks. biskup Matulewicz w asystencji ks. biskupa Bandurskiego, ks. biskupa Michalkiewicza i duchowieństwa. Przed Mszą przemówił ks. biskup Matulewicz, witając pana Prezydenta i życząc mu owocnej pracy dla dobra Polski. Kazanie wygłosił ks. prałat Falkowski. Po Mszy odśpiewano „Te Deum" i „Boże, coś Polskę". Po nabożeństwie nastąpiła rewja wojskowa na placu Łukiskim. O godz. 2 w pałacu Rzeczypospolitej delegat rządu, p. Roman, podejmował pana Prezydenta i jego małżonkę śniadaniem. O godz. 4 pan Prezydent ze świtą udał się na cmentarz, gdzie złożył wieniec na grobie poległych w obronie Wilna i spędził dłuższy czas na modlitwie. O godz. 8 społeczeństwo Wilna podejmowało bankietem pana Prezydenta.

Z dnia politycznego.

Tajny pakt lewicy z żydami.

Pos. Grünbaum w żydowskim „Naszym Przeglądzie“ ujawnił sensacyjne tajemnice obozu lewicowego. Zaznaczywszy na wstępie, że lewica ma nadzieję obalić obecny rząd i rozbić większość, pos. Grünbaum zastanawia się nad konstelacją partyjną w Sejmie i dalej pisze:

„Co więc pozostaje? Drugie wydanie gabinetu Sikorskiego, ponowne rozbicie mniejszości narodowych i **liczenie na żydów, że dadzą pomiatać sobą jawnie i pocieszać się potajemnie, że ofiary ich torują drogę lepszej przyszłości**, nie zaś utrwalają bezprawny ich stan i potęgują antysemityzm? Raz jeden taka sztuka się udała i to nie na długo, rezultaty zaś miała opłakane“.

A więc pos. Grünbaum zdradza niedyskretnie, że rząd Sikorskiego opierał się na pakcie z żydami, pakcie tajnym, w którym było zastrzeżone, że lewica „jawnie będzie pomiatać żydami, a tajemnie budować im lepszą przyszłość...“

Podejrzana opieka.

Jedno z pism krakowskich przyniosło sensacyjną wiadomość o grożącej Polsce — klątwie Stolicy Apost. A było to tak: — Na komisji rolnej miał oświadczyć pos. hr. Żółtowski: „Jeśli 1 mórg z majątku kościelnego zostanie rozparcelowany, natenczas — **nuncjusz papieski wyjedzie z Polski, episkopat złoży swe godności, a Stolica Apost. rzuci klątwę** na tych wszystkich, którzy do kasaty majątku kościelnego doprowadzili“.

Oświadczenie to — o ile prawdziwe — jest wysoce śmieszne! Pan hr. Ż. bardziej sobie bierze do serca reformę rolną, niż samo duchowieństwo, niż sam Episkopat, który nie jeden już raz wyrażał zgodę na reformę rolną odnośnie do dóbr kościelnych, a stawiał tylko warunki: porozumienia ze Stolicą Apost. (co zresztą gwarantuje ustawa sejmowa z 1920 r.) i odpowiedniego uposażenia duchowieństwa w zamian za zabrane dobra. Więc po co straszyć, jeśli sprawa nie jest tak groźna, jakby z mowy pana hr. Ż. wynikało? Atoli za słowami p. hr. Ż. kryje się co innego. Wielka własność mianowicie, zwalczająca wytrwale reformę rolną, czuje się dość osamotnioną; dlatego próbuje tego rodzaju dziecinnemi groźbami przeciągnąć na swoją stronę duchowieństwo, by mu wyciągało kasztany z ognia. Mamy jednak przekonanie, że się to nie uda. Jeśli kto, to nasze duchowieństwo nie z okien dworu patrzące na życie wsi, ale bezpośrednio obserwujące jej nędzę i jej głód ziemi, poprze lud w walce o reformę rolną i od knowań latyfundystów będzie się trzymać zdala.

Po wybuchu warszawskim.

Wiadomość o wstrząsającej, nieznanej w dziejach Warszawy katastrofie, wywarła przygnębiające wrażenie w całym kraju, odbiła się też żywem echem w prasie, która długie szpalty poświęca opisom tego strasznego wypadku. W uzupełnieniu szczegółów, zamieszczonych przez nas onegdaj, podajemy jeszcze następujące wiadomości:

Bezpośrednio po wybuchu nastąpiła w mieście ogromna panika. Publiczność sądząc, że ma do czynienia z wybuchem bomby, rzuciła się do bram i sklepów, szukając w nich schronienia przed spadającymi odłamkami szkła i tynku. Wiele osób zostało ciężej lub lżej ranionych spadającymi kawałkami szyb — przeważnie w głowę. Poranieni zgłaszali się tłumnie do aptek, szpitali i lekarzy prywatnych. Miasto zaczęły obiegać najbardziej fantastyczne pogłoski co do miejsca wybuchu. Później dopiero ustalono, że miejscem wybuchu była Cytadela. Magazyn prochu, który stał się miejscem tragicznego wypadku, leżał u stoków X. pawilonu, niewiele nad poziomem ziemi, a podobnie, jak wszystkie gmachy w zewnętrznym rejonie Cytadeli, nakryty był **grubym** pokładem ziemi. W bezpośredniem jego sąsiedztwie znajdował się fort ze składem pocisków armatnich i ładunków karabinowych.

PRZYCZYNY EKSPLOZJI.

Katastrofę spowodowała **eksplozja 65.000 kg. bezdymnego prochu włoskiego artyleryjskiego w najlepszym gatunku i trzech ton pyroksyliny.** Według wyjaśnień fachowych sfer, proch ten niedawno sprowadzony z zagranicy był **całkiem świeżej fabrykacji** i należał do t. zw. **prochów bezpiecznych, więc wyłączona była możność samoczynnego zapalenia się.** Proch ten wybucha tylko w trzech wypadkach, mianowicie gdy jest **mocno przybity**, pod dłuższem **działaniem ognia**, lub wskutek działania **specjalnych zapałów.**

DOMNIEMANY SPRAWCA.

Władze wyznaczyły bezwłocznie dla przeprowadzenia śledztwa podkom. pol. Gryff-Kellera i prokuratora wojskowego podpułk. Januszewskiego. Według przeprowadzonych wstępnych dochodzeń ustalono, że **jeden z robotników został przez wartownika przepuszczony bez okazania legitymacji.** Według zeznań wartownika, człowiek ten, zaszedłszy za prochownię — po pewnej chwili zaczął uciekać, poczem nastąpił wybuch. Również zatrzymano jedną **kobietę**, która w dniu krytycznym do pracy na Cytadelę nie przyszła, a w momencie wybuchu zapewniała znajomych, że napewno prochownia na Cytadeli wyleciała w powietrze. Kobietę tę zaaresztowano. Domniemany sprawca zamachu, ów tajemniczy robotnik, który bez przepustki został wpuszczony pod prochownię — w momencie eksplozji został ranny. Z rysopisu, otrzymanego przez policję, **trafiono na jego ślad** w jednym ze szpitali wojskowych, gdzie szczególnym zbiegiem okoliczności nazwisko jego nie zostało zanotowane. Po zaopatrzeniu rany na głowie oddalił się w niewiadomym kierunku.

SKUTKI WYBUCHU.

Miejsce katastrofy przedstawia wstrząsający widok. Wybuch nastąpił w czasie pracy robotników, zajętych w prochowni, wobec czego **wszyscy znaleźli śmierć w gruzach.** Tam, gdzie znajdował się budynek prochowni, czerni się obecnie **głęboka na kilkanaście metrów wyrwa.** Pawilon X., sąsiadujący ze składem prochu, **uległ straszliwemu zniszczeniu.** Cała zewnętrzna ściana **runęła**, wszystkie drzwi i okna powyrywane, filary i części ścian zgruchotane. Zaznaczyć należy, iż mieścił on w sobie **mieszkania oficerów i podoficerów zawodowych i ich rodzin.** Na szczęście, najbardziej zrujnowany został róg budynku, w którym mieszkali wojskowi nieżonaci, a będący już wówczas na służbie, dzięki czemu liczba ofiar jest znacznie mniejsza.

Zniszczone zostały również budynki sąsiadujące z Cytadelą. Od strony Żoliborza uderza **ruina will i domków, będących w budowie**, a przeznaczonych **na mieszkania oficerskie i urzędnicze.** Obraz ruiny przedstawia również dom, w którym mieścił się zakład mundurowy i szwalnia.

Budynek prochowni znajdował się częściowo pod ziemią, wskutek czego siła wybuchu skierowana była w górę. **Dzięki temu ocalał cały pas** magazynów amunicyjnych, otaczających prochownię.

Ogromne, sięgające wielu miljardów, straty poczynił wybuch **w wystawach sklepowych we** wszystkich niemal punktach miasta. Pęd i wiry powietrzne rozeszły się przytem bardzo **kapryśnie.** W jednych domach powylatywały szyby **od frontu, w innych w oficynach**, w jednym sklepie szyby wystawowe runęły, w sąsiednim zaś **ocalały** i t. d.

Radiostacja wojskowa na Cytadeli została zdemolowana, zaś radiostacja pocztowa ocalała. Liczba ofiar dotychczas nie ustalona — w gruzach znalazło śmierć conajmniej ze 100 osób, rannych są setki.

ODEZWA RZĄDU.

W związku z katastrofą wydał rząd odezwę do ludności, podpisaną przez wszystkich ministrów.

„Zbrodnicza ręka dokonała w dniu dzisiejszym zamachu w stolicy Państwa przez wysadzenie w powietrze prochowni w Cytadeli warszawskiej. Sto kilkadziesiąt ofiar w zabitych i rannych, żołnierzy i robotników, a nawet kobiet i dzieci, oto widoczne następstwa

Teatr im. Słowackiego.

„Ziemia nieludzka“ François de Curel'a.

Dziwna sztuka: wydaje się chwilami, że to duch Wiktoryna Sardou podaje dłonie Strindbergowi, że mistrzostwo roboty scenicznej wypełnia się po brzegi problematyką idei i drgać poczyna spazmem namiętności. Ale długo trapi mnie nieufność, co w tej syntezie jest naprawdę rzetelne: chłodno obliczający wysiłek konstruktora, czy doznana sercem poety kolizja uczuć, z której niemasz wyjścia? Niepewność ta trwa poprzez świetnie zbudowaną ekspozycję pierwszego aktu, a zalatujące echa wojny i pękająca raz wraz petarda zdawkowego idealizmu podsyca podejrzenie: czyżby znów patrjotyczny melodramat? Aż nadchodzi wreszcie ów niezapomniany akt drugi, jedna z przedziwności dramatycznych tego poety. Tak, poznaję go teraz: to jest tensam de Curel, którego widziałem tu miesięcy kilka przed wojną. Jakżeż to dawno — a nic się nie odmienił. „Taniec przed zwierciadłem“, on i ona, w wzajemnem odbiciu dusz oglądający gesty swoich uczuć, zakochani w tym tańcu, choćby przyszło go płacić strzaskaniem zwierciadła i własnem unicestwieniem. Ci sami i teraz, choć płonie wkoło nich Europa, rozmawiają ze sobą, mężczyzna i kobieta. On, szpieg francuski, opuścił się samolotem poza frontem w Lotaryngji; ona, Niemka, księżniczka krwi cesarskiej, przybyła tu, by spotkać się z mężem, który dowodzi korpusem. Nieprawdopodobieństwem sytuacji, jakie stwarza tylko wojna, zamknięci w tej izbie, na poddaszu leśniczówki, rozgrywają ten turniej uczucia, w którym lęk przed zdradą i dreszcz pożądania, sarkazm przebiegłości i dziecięca ufność zakochania, nienawiść plemienna i skowyt płci, mocniejszy, niż śmierć, splatają się w wężowisko uczuć, drgające jak serce, obnażone z piersi i dygocące na wichrze przeznaczenia.

Curel wchodził niegdyś do teatru, jako ibsenista. Była to wówczas, w latach dziewięćdziesiątych, odwaga nielada. Król zdrowych krytyków, wuj Sarcey orzekł, że esprit gallicki nie znajdzie nigdy smaku w passjach niemieckich ani w mgłach skandynawskich, i drzemał sobie dalej na „Norze“ i „Upiorach“. Utrwaliło się przekonanie, że jeszcze u nas cieszące się kredytem, że rasową sztuką francuskiego teatru jest i pozostanie ironiczna comédie rosse Becque'a i następców albo podkasana wesołość „Damy od Maksyma“. Tylko gentilhome campagnard i wielokrotny miljoner, poeta z krwi i kości, a dyletant z zawodu, słowem François de Curel lekce mógł sobie ważyć porówno sukcesy kasowe bulwarów, jak i oficjalny patronat Komedji. Jakoż gniewał opinję i krytykę pogardą dla kłamstwa i efektów scenicznych, stawiając burżuazji i wybrylantowanej haute-volée przed oczy zagadnienia wręcz nieprzyzwoite: walkę kapitału i pracy, stosunek wiedzy do kultury, cywilizacyjny pochód ludzkości, — Le Repas du lion, La Nouvelle idole, La fille sauvage. Wydźwigało się to z niepospolitą siłą dramatycznego wyrazu, bo sprawa nie rozgrywała się nigdy w szarzyźnie dyskusji, lecz w furji namiętności. Nienawiść socjalna, badawcza zaciekłość nauki, pycha rasowa, ambicja twórcza, zazdrość miłosna zamącały te dusze do dna i rozrywały barjery konwenansu, przesądu, tradycyjonalnej moralności. Tak mściła się swej dawnej krzywdy owa świętoszka w „L'envers d'une Sainte“, tak deptała swą rywalkę ta młoda dziewczyna, przeznaczona na figurantkę (La figurante), tak spełniał na karkach barbarzyńców swój sen o potędze kolonista francuski. Nowość tych sytuacji, podejmowana z uporczywą logiką i fascynującą wnikliwością duszoznawczą, walczyła nadaremnie ćwierć prawie wieku z niemrawą tępotą krytyki i nałogami widowni. Raczej poza granicami Francji przyjmowano ze zrozumieniem owe przedziwne skojarzenia natężonego realizmu i upojonej głębią poezji, ale rodacy pozostali obojętni.

Znudziło się wreszcie poecie rzucać wielkie słowa w pustkę: de Curel znikł z Paryża i zamilkł na lat ośm. Przemówił na kilka miesięcy przed wojną w owym „Tańcu“, człowiek już z górą sześćdziesięcioletni. Ale nie wrócił już do swych rozległych koncepcji ideowych, nie tknął już walki światopoglądów, lecz pochylił się na przepastną głębią płci, rozpoczął nieustraszoną, ostatnich fibrów sięgającą wiwisekcję miłości. Znacie tę przeraźliwą melancholję zachodu, miłosną nostalgję starości, głód zwykłego, człowieczego szczęścia,

tej zbrodni poza szkodami wiele miljardów wynoszącemi i próbą osłabienia środków obrony i bezpieczeństwa Państwa. Szczęśliwemu przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że wybuch objął tylko część zakładów amunicji, a temsamem nie pociągnął za sobą nieobliczalnych wprost ofiar w życiu ludzkiem i zupełnego zniszczenia całych dzielnic miasta.

Rząd Rzeczypospolitej nie spełniłby obowiązku, gdyby w takiej chwili nie uświadomił całego Narodu o niebezpieczeństwie, jakie zagraża już nie tylko rozwojowi, ale nawet i samemu bytowi Państwa.

Po próbach terroru przez rzucanie bomb w różnych miastach Polski i zamachach na urządzenia kolejowe, wybuch dzisiejszy jest nowym jaskrawym wyrazem bezwzględnej walki z państwowością polską — walki, prowadzonej od długiego czasu na różnych polach życia państwowego. Oczernianie Polski zagranicą, podkopywanie zaufania do naszego Państwa, szerzenie zamętu wewnętrznego wszelkimi środkami, wyzyskiwanie ciężkiego położenia, oraz wytwarzanie ciągłych zaburzeń w życiu gospodarczem Państwa, przeszkadzanie naprawie skarbu przez nieliczące się z niczem spekulacje lichwiarskie i czarnogiełdowe, sztuczne powiększanie drożyzny, wywoływanie niezadowolenia i rozgoryczenia zmęczonej tym stanem ludności — oto drogi i środki tej walki z Państwem.

Na tem tle dokonana dzisiaj w stolicy zbrodnia miała sprowadzić w Państwie popłoch i zamięszanie, mające ułatwić żywiołom wywrotowym zadanie Państwu oddawna zamierzonego ciosu.

Przyszedł na Polskę czas walnej rozprawy z jej wrogami.

Nie zastał on rządu nieprzygotowanym. Ale, w równej mierze z rządem, gotowym do niej być musi cały Naród i okazać spokój i rozwagę, jakich przykład dała dziś stolica.

Rząd poczynił zarządzenia, podyktowane potrzebą i interesem Państwa, a świadom odpowiedzialności i ciążącego nań obowiązku, wzywa wszystkich do współdziałania i posłuchu".

KOMITET SPOŁECZNY DLA NIESIENIA POMOCY OFIAROM.

Ze strony społeczeństwa podjęto szeroką akcję celem zawiązania **komitetu niesienia pomocy ofiarom.** W skład tego komitetu, który ukonstytuował się przy Białym Krzyżu, weszło około 20 organizacji. Przeprowadzona kwesta dała wielomiljonowy dochód. Ponadto napływają **liczne ofiary** i tak posłowie Zw. Lud. Nar. złożyli 60 miljonów mp., rząd wyasygnował 500 miljonów, Bank Mazowiecki 100 miljonów i t. d.

Prezydent Rzeczypospolitej, przebywający obecnie w Wilnie, nadesłał **kondolencje dla rodzin zabitych** w czasie wybuchu. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się **we wtorek na koszt rządu.** Kondukt poprowadzi ks. biskup Gall.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

W związku z wybuchem policja warszawska dokonała ubiegłej nocy **szeregu aresztowań** wśród osób, co do których istnieje podejrzenie, iż biorą czynny udział **w robocie komunistycznej.** Rewizje dostarczyły wiele materjału obciążającego aresztowanych, których jest około 100 osób.

własnych podatków, zdobywa się na wysiłek pokrycia kredytu dla Polski, **to podobny wysiłek powinien być także dokonany przez Polaków.** W expose ministra Kucharskiego uderzyło mnie zestawienie wysokości podatków przypadających na głowę we Francji i w Polsce. Jeżeli mam sformułować swoje życzenie, to przedewszystkiem, aby **równowaga budżetu polskiego została osiągnięta wysiłkiem polskiego obywatela, płacącego państwu podatki, albowiem pożyczka nie jest nigdy dochodem, lecz długiem.**

Kończąc swoje przemówienie p. senator Berenger powiedział: Jako Francuz, jestem przeświadczony, że za kilka lat Polska z jednej, a Francja z drugiej strony, to będą dwa **potężne bastjony cywilizacji europejskiej,** o które rozbije się bezsilna fala barbarzyństwa.

Sen. Berenger o Polsce.

Bawiący od kilku dni w Warszawie sprawozdawca komisji budżetowej senatu francuskiego, sen. Berenger, podzielił się z przedstawicielami prasy warszawskiej i zagranicznej wrażeniami i wynikami swej podróży do Polski.

Do Polski przybyłem — oświadczył sen. Berenger — nie w misji urzędowej, lecz jako referent spraw budżetu w senacie francuskim. Jak panu wiadomo, Izba deputowanych **uchwaliła kredyt w sumie 800 miljonów franków, jako pożyczki dla Polski, Rumunji i Jugosławji na cele obrony narodowej.** Suma ta wynosi jedną dwudziestoczwartą część dochodów budżetu francuskiego, który zamyka się kwotą 22 i pół miljarda franków w dochodach i tyleż w wydatkach. Z niemałym trudem senat francuski uzyskał zrównoważenie budżetu na rok bieżący. Unikając zachwiania tej równowagi, senat musiał się poważnie zastanowić nad sprawą wyżej wymienionych kredytów dla Polski, Rumunji i Jugosławji, a więc zbadać jak najdokładniej potrzeby owego kredytu tych trzech państw.

Wybrałem się więc w podróż, która da mi możność zapoznania się z waszym krajem. Byłem w różnych dzielnicach Polski, obecnie zamierzam udać się tam, gdzie znajdują się wasze skarbnice węgla i nafty. I wyznaję otwarcie, że **uderzyła mnie poprostu potęga gospodarcza i społeczna nowej Polski,** która wszak sama z własnej woli życia i wytrwania powstała i rozbudowała się, zasługując na podziw całego świata. Konferowałem z ministrami, i ostatecznie doszedłem do przekonania, że **przeznaczona dla Polski pożyczka 400 miljonów franków na cele obrony narodowej** jest nie tylko użyteczna, ale **wręcz niezbędna,** jak to wyczerpująco wyjaśniła mi rozmowa z gen. Szeptyckim. To też jestem szczęśliwy, że w tym właśnie sensie zreferuję sprawę senatowi i jestem przekonany, że uzyskam jego zaufanie tak, jak to dotychczas miało miejsce.

Pozwólcie mi jeszcze panowie wypowiedzieć kilka szczerych i życzliwych uwag. Jeżeli obywatel francuski, uginający się pod ciężarem swych

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Groźba strajku maszynistów kolejowych.

W sobotę Wszechpolski Zjazd delegatów Związków maszynistów kolejowych, obradujący we Lwowie, uchwalił rezolucję, domagającą się od rządu załatwienia wniesionych poprzednio postulatów ekonomicznych, w razie niespełnienia których będzie podjęty strajk z dniem 22 b. m.

Walka z komunizmem w Warszawie.

W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła szereg rewizji u osób, co do których zachodziło uzasadnione podejrzenie, że biorą czynny udział w ruchu komunistycznym. Rewizje dały dodatnie rezultaty i dostarczyły bardzo poważnego materjału obciążającego. Na podstawie wyniku tej rewizji policja dokonała **aresztowań przeszło 100 osób.**

Fałszerz Drelich spaceruje.

Pos. Manterys ogłasza w „Gazecie Por." list, w którym pisze: „W sandomierskiem więzieniu dzieją się rzeczy niesłychane. Niedawno z braku dozoru uciekł z więzienia jeden przestępca. W dniu 23 września r. b. drugi znowu przestępca spokojnie spacerował sobie po ulicach Sandomierza, a za nim w pewnem oddaleniu chodził z gołemi rękami stróż więzienny. Tym niebieskim ptakiem, który codziennie chodzi po mieście, jest fałszerz i podrabiacz pieniędzy, żyd Drelich, skazany przez sąd krakowski „na 10 lat ciężkiego więzienia".

MILJONÓWKA. W ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na nr. 1,720.659.

RENEGAT POLSKI JÓZEF KOŻDOŃ wybrany został burmistrzem czeskiej części Cieszyna.

KRADZIEŻ 32 KG. SREBRA KOŚCIELNEGO. W Osówku (pow. zasański) złoczyńcy włamali się do miejscowego kościoła parafjalnego i zabrali naczynia srebrne wagi 32 kg.

POLSKA RADIOSTACJA KONKURUJE Z NIEMIECKĄ. „Baltische Presse" podaje, że niedawno utworzona radiostacja warszawska stanowić za-

---

a świadomość życia zmarnowanego na wysiłkach o rzeczy niemożliwe? Ów śmiech lemurów nad Faustem-starcem, suszącym bagna, Rubcka żałosne zamyślenia nad dylematem twórczości życia i tworzenia sztuki w ibsenowskim epilogu, owo zapóźne budzenie się z umarłych, z krzykiem bezsilnym: Trwaj, jakże piękną jesteś! Takim to wrócił starzec de Curel do literatury i takim już mimo wojny pozostał. Jego „L'ame en folie" (1920) toż to tensam ibsenowski końcowy porachunek sumienia z ostatecznym bilansem klęski, niedosyt życia w przeddzień umierania, krzywda istnienia, spalonego na ołtarzu fikcji.

Jakże tu teraz twierdzić, że owa upiorna opowieść o nocy miłosnej francuskiego szpiega i niemieckiej księżniczki jest sztuką patrjotyczną? Jakże ją stawiać w jednym rzędzie z „Burmistrzem ze Stylmondu" Maeterlincka lub „Ponad śnieg" Żeromskiego? Któż tu błogosławi śmierci i kto się oczyszcza, pokropion hyzopem nieszczęścia? Kto ma posągowy kształt i heroiczne dostojeństwo ofiary? Zaprawdę nie ów chłopski syn, adwokat estetyzujący pięknoduch, kiedy kryje braunig pod poduszką kochanki i czyha, rychło ta zmruży oczy, znużone pieszczotą; ani ta cudna księżniczka, oddająca się wrogowi z zapamiętaniem kobiety, rzucającej pęta konwenansu i poznającej raz pierwszy szaleństwo miłości, po to, aby nad ranem wydać kochanka żołdakowi niemieckiemu; nawet nie ona, twarda i prosta dusza wdowy Pa-

risot, z pozoru cała w żałobie narodowej, a w istocie jakże chytra w swej matczynej miłości, jakże po chłopsku zazdrosna i nienawidząca piękna i kultury, gdy kładzie trupem damę z obcego sobie świata, niewiadomo, z lęku przed zdradą, czy bardziej z zemsty, że syn ją pokochał.

Rozumiecie teraz tytuł? Oto nie promienieje w nim napis w cierniowej koronie: „Alzacja", ale pada, jakoby wyrok kamienny: oto jest „ziemia nieludzka", ziemia, gdzie się morduje miłość, piękno i samo życie z wyższego nakazu idei. Idei? tak, dochowamy jej wierności, ale jakże ją ukochać, kiedy przestanie być obietnicą szczęścia, piękna i miłości, jedną z form rozkwitu, a stanie się tylko mściwą Erynją, dławiącą cud nieśmiertelny życia? Jesteśmy w samem centrum tej tragicznej antynomji. Nie pomoże jej nam poeta rozwikłać. Wszakże sam nie zna wyjścia z nieludzkiego bezdroża; chociby sercem, zakochanym w nieśmiertelnej płodności życia, uwielbiał oplot miłosny ciał, trjumfujących nad nienawiścią plemienną, usta nie zdradzą tej tajemnicy poety. Po próg śmierci podprowadzi jeno obłędny taniec miłości i wojny, i porzuci go w tym własne momencie, gdy opadnie nas taki nadmiar żalu i goryczy, że — zaprawdę — nie pocieszy nawet finalny apel do zwycięskiej Francji.

Pani Wysocka reżyserowała sztukę inaczej; nie dosłyszała jej bakchicznych akcentów, a pojęła ją jako corneillowską djalektykę na temat: mi-

łość czy obowiązek, i ten oschły ton kazuistyki sumienia narzuciła wykonawcom. Zaciężyło to zwłaszcza na kulminacyjnej scenie miłosnej, której brakło wibracji krwi i oszołomień. Pani Wojdalińska, pozbawiona tej tonacji, gubiła się w nieuporządkowanych akcentach trwogi, zmysłowości i patrjotycznej frazeologji; daremno więc było szukać w tej grze wielkiego stylu damy, opanowanej etykietą i władającej mistrzowsko samoobroną ironji, póki groza sytuacji i głos pożądania nie rozbroją ją aż po dziecięcą bezsilność sentymentu. Bez takiej linji rozwoju zostaje tylko ogółowe wrażenie osławionej kobiecej „nieobliczalności", a ten rodzaj psychologji niegodny jest Curela. Pan Socha był tylko czujnym o swe papiery emisarjuszem oraz siepaczem w służbie idei, a przecież miał być też mężczyzną pełnej krwi i olśniewającą inteligencją. Ale nagrodziła wszystko pani Wysocka; choć inaczej rozumiała sztukę, niż poeta, świadczyła każdem spojrzeniem, zaplotem rąk i krokiem, każdym wreszcie szlochem intonacji, ile wyższem jest jasnowidzenie intuicji ponad błędne choćby założenie teorji: chciała być pewno heroiną poświęcenia, a stała się trjumfem macierzyństwa, płodną chytrością życia, która śmierć jeszcze zamienia w obietnicę istnienia.

Tad. Św.

czyna poważną konkurencję dla radiostacji niemieckiej. Transatlantycka radiostacja niemiecka w Nauen w ciągu ostatnich tygodni okazała swą nieudolność, gdyż podczas niedawnych zaburzeń niemieckich przesyłanie radjotelegramów do Ameryki było bardzo utrudnione. Obecnie dziennikarze zagraniczni kierują swe korespondencje do stacji iskrowej warszawskiej, której sprawna obsługa, doskonałe urządzenia gwarantują szybkie przekazywanie wiadomości.

URZĘDNIK WOJSKOWY GENERAŁEM. Najnowszy „Dziennik Personalny M. S. Wojsk." przynosi nominację na tytularnego generała brygady dla dotychczasowego urzędnika wojskowego, Jakóba Salickiego, który równocześnie przechodzi w stały stan spoczynku. Jest to pierwszy w wojsku polskiem fakt, że b. urzędnik wojskowy zostaje generałem.

ARESZTOWANIE WICEPREZ. M. ŻYRARDOWA. W związku z aferą cukrową i węglową, wykrytą przed kilku dniami w magistracie żyrardowskim, z polecenia prokuratora sądu okręgowego aresztowany został wiceprezydent m. Żyrardowa, Józef Jędrychowski, który był głównym kierownikiem magistrackiego działu handlowego. Podczas śledztwa w ręce policji wpadły dowody, bardzo kompromitujące wiceprezydenta.

ANARCHJA W CERKWI ROSYJSKIEJ. Synod rosyjski zabronił odprawiania nabożeństw metropolicie Antoninowi, który wprowadził cały szereg innowacji w liturgji prawosławnej. W odpowiedzi Antonin zakomunikował, że nie uznaje ani władzy synodu, ani patrjarchy i utworzył on własny autokefalny Kościół prawosławny, który nazwał Kościołem odrodzenia.

CENY W BERLINIE. Ostatnie (13 października) ceny w Berlinie przedstawiają się w następujący sposób: mnożnik księgarski — 1,100 mil. mk. Chleb — 340 mil. mk. Bilet berlińskiej kolei elektrycznej 20 mil., omnibus 25 mil. Rozmowa telefoniczna w Berlinie — 10 mil., rozmowa z miejscem oddalonem o 100 klm. — 90 mil. Indeks dla dorożek automobilowych — 1 miljard, konnych 500 miljonów marek.

MUSSOLINI MURARZEM. W dniu 28 października odbędzie się w Medjolanie 25-ta rocznica założenia Towarzystwa właścicieli domów. Udział w niej przyobiecał premier Mussolini, który dla zamanifestowania swojej sympatji dla warstw robotniczych ma przy okazji jubileuszowych czynności własnoręcznie wymurować 1 m³ budowli; przypomina to pierwotny zawód premiera, który swojego czasu był murarzem.

NOWY PREZYDENT CHIN — MONARCHISTĄ. Na prezydenta Chin został wybrany przez parlament Tsao-Kun. Nowy prezydent pochodzi z rodziny włościańskiej i zrobił wspaniałą karjerę wojskową. W 1912 r. dowodził on wojskami, które zrabowały Pekin. Tsao-Kun jest w porozumieniu z gubernatorem Mukdenu, słynnym Czang-Tso-Linem, dostarcza mu fundusze i pieniądze. Tsao-Kun jest wrogiem republikanizmu i stronnikiem przywrócenia monarchji.

Akademia ku uczczeniu 150-lecia komisji edukacyjnej.

Niedzielne uroczystości ku uczczeniu 150-lecia Komisji edukacyjnej rozpoczęły się odprawieniem solennego nabożeństwa w kościele XX. Pijarów przez Ks. infułata Wądolnego przy współudziale przedstawicieli władz wojskowych, rządowych i miejskich oraz reprezentantów szkolnictwa z kuratorem Owińskim na czele. Kazanie, pełne głębokich myśli o wartości religijnego momentu w nauczaniu i pedagogji, wygłosił ks. prof. Dr Józef Rychlicki. Po nabożeństwie odbyła się w teatrze im. Słowackiego uroczysta Akademia, która skupiła tłumnie młodzież szkolną i publiczność. Chór „Echa" pod batutą dyr. Walewskiego otwarł kantatą tę pełną podniosłego nastroju uroczysość. Ze sceny przemawia następnie prof. Kot. Nić jego przemówienia snuje się dookoła trudnej, niemal zdawało się syzyfowej pracy, jakiej podjął się pierwszy reformator szkolnictwa polskiego, Pijar ks. Stanisław Konarski. Z jego nazwiskiem jako owoc jego pracy łączy się pierwsze w Polsce, a także w Europie ministerstwo oświaty. — Komisja edukacji narodowej. Działalności jej członków, niezłomnej energji, z jaką przeprowadzali zamierzone dzieło przebudowy szkolnictwa, trudnościom jakie mieli do pokonania w łonie samego społeczeństwa, odnoszącego się z nieufnością do wszelkich reform — poświęcił mowca gorące słowa uznania. Następnie w krótkich słowach przemówił prof. Dr M. Szyszko, prezes T. N. S. W., objaśniając ideę, zawartą w tragedji ks. Konarskiego „Epaminontas". Uroczystość zakończył chór „Echa" kilku pieśniami.

W dn. 10 bm. odbyło się uroczyste zebranie pełnego Koła XX. Prefektów w Krakowie, poświęcone rocznicy Ks. St. Konarskiego i Komisji edukacji narod. W zagajeniu podał prezes Koła, ks. Dr Rychlicki, powody, które XX. Prefektów szkolnych skłaniają do uczczenia działalności Komisji. Następnie wygłoszono dwa referaty (p. insp. Janik i ks. Dr Praźmowski) o znaczeniu reform oświatowych Komisji dla narodu i szkoły.

W sobotę dn. 13 bm. na Państwowych Kursach Nauczycielskich w Krakowie odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu 150-letniej rocznicy śmierci ks. St. Konrskiego i ustanowienia Komisji edukacji narodowej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem szkolnem w kościele św. Wojciecha, odprawionem przez ks. Dra Krzemienieckiego. Następnie młodzież zgromadziła się w budynku szkolnym, celem wysłuchania przemówienia dyrektora zakładu Dra H. Rowida na temat: „Komisja edukacji narodowej a współczesne prądy w nauczaniu i wychowaniu" oraz Dra S. A. Langiego: „O działalności ks. Konarskiego w związku z chwilą obecną w życiu narodowem".

Dn. 13 bm. uczciło gimnazjum w Wieliczce 150-letnią rocznicę powstania komisji edukacyjnej abożeństwem w parafialnym kościele i uroczystym wieczorem, w którego program weszły przemówienia profesorów Jamroża i Młynka, deklamacje uczenic i pouczający wykład dyr. Jurczyńskiego: „O Korei", ilustrowany obrazami świetlanymi własnego skioptykonu.

Sprawy miejskie.

Podrożenie chleba i mięsa.

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Komisji cennikowej, odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Wielgusa, uchwalono podwyższyć cenę chleba, natomiast ceny bułek pozostawić niezmienione. **Chleb z 70% przemiału podrożał z 22.000 na 26.000 mk., zaś chleb ciemny z 20.000 na 23.000 mk. za 1 kg.** Na podwyżkę cen chleba wpłynęło, prócz drożyzny mąki, podwższenie robocizny. Ceny mięsa wołowego kalkulowano na podstawie przeciętnej 61.600 za 1 kg. żywej wagi. Ustalono następujący cennik: w sklepach I klasy **1 kg. mięsa wołowego z dokładką 100.000 mk.** (dotąd 80.000), w sklepach II klasy 95.000 mk., III klasy 90.000 mk. Cielęcina odpowiednio do klas 95, 92 i 90.000 mk. Wieprzowina podrożała na 121.000 mk. za 1 kg., **wyroby masarskie o 15%.**

W czasie dyskusji nad drożyzną bydła senator Adelman zwrócił uwagę Komisji na stwierdzone fakty masowego wywozu nadmiernej ilości sztuk bydła i nierogacizny na G. Śląsk, gdzie kwitnie na szeroką skalę rozwinięty szmugiel do Niemiec. Apelował dalej do przewodniczącego, aby zasięgnął informacji w Banku Małopolskim co do przekazanej przez rząd na cele kasy targowej w Krakowie kwoty dwóch miljardów marek.

Obiad urzędowy: 40.000 mk.

Komisja cennikowa w Krakoiwe uchwaliła wczoraj podnieść cenę obiadu urzędowego z 30.000 na 40.000 mk. Równocześnie podwyższono ceny kawy i to następująco: w restauracjach hotelowych na 8000 mk. za szklankę, w restauracjach I klasy na 7000, w II klasie na 6000, w III na 5000 marek.

Nowa taryfa dorożkarska.

Województwo krakowskie ustanowiło, na wniosek magistratu m. Krakowa, następującą taryfę dorożkarską: za każdy kwandras jazdy ze stanowisk w dzień 18.000 mk., w nocy 23.000 mk., z dworców, teatrów i t. p. w dzień 23.000 mk, w nocy 28.000 mk. Pakunki do wagi 30 kg. nie podlegają opłacie, a ponad 30 kg. należy się 4000 mk.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Eksportacja zwłok Andrzeja Zamoyskiego z Krakowa do Warszawy.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prez. m. Federowicza odbyło się w [illegible] posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego, na którem ułożono w ogólnych zarysach program uroczystości pogrzebowych, związanych z eksportacją zwłok Andrzeja Zamoyskiego, wybitnego działacza w okresie powstania 1863 roku. Eksportacja nastąpi z kościoła OO. Dominikanów w sobotę 20 b. m. o godz. 11 rano. Kondukt ruszy ulicami: Grodzką, Rynkiem, Florjańską i Basztową na dworzec zachodni, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy. W piątek 19 b. m. odbędzie się uroczysta Akademja, na której red. Bartoszewicz będzie mówił o życiu i zasługach A. Zamoyskiego.

Nowa taryfa pocztowa.

Z dniem 15 b. m. weszła w życie nowa, o 100 procent podwyższona taryfa pocztowa. Opłata za **list zwykły** w obrocie krajowym wynosi obecnie 6000 mk., za kartkę korespondencyjną 3000 mk.; do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 8000 mk., za kartkę 4.500, do innych krajów za list 10.000 mk., za kartkę 6000 mk.

Za przekazy pocztowe zależnie od wysokości wpłaconej kwoty, i tak: do 5000 — 300 mk., do 10.000 — 500 mk., do 50.000 — 1000 mk., do 100.000 — 1.500 mk., do 250.000 — 2.500 mk., do 500.000 — 5000 mk., do 1,000.000 — 10.000, do 2 miljonów 17.000 mk., do 3 miljonów 24.000 mk., do 4 miljonów 30.000 mk., do 5 miljonów 36.000 mk. i t. d.

Opłata za paczki wynosi: do wagi 1 kg. — 10.000 mk., do wagi 5 kg. — 50.000 mk., do wagi 10 kg. — 100.000 mk., do wagi 15 kg. — 150.000 mk., do wagi 20 kg. — 200.000 mk. Należytości za polecenie wynoszą 6000 mk., za doręczenie paczek do 5 kg. — 10.000 mk., do 10 kg. — 12.000 mk., do 15 kg. — 16.000 mk.; opłaty za skrytki i przegródki wzrosły o 100 procent.

Taryfa telegraficzna podwyższa opłatę od wyrazu na 6000 mk., najmniej jednak 60.000 mk. za telegram. Za telegram pilny należytość potrójna. Odpowiednio też podrożały stawki za telefoniczne rozmowy międzymiastowe.

Kraków, 16 października.

ŚW. JADWIGA. Jakby na cześć nieszczęsnej Japonji, dzień wczorajszy upodobnił Kraków, zwłaszcza rankiem, do Tokio, oto chodnikami i środkiem ulic ciągnęły sznurem grupami i pojedynczo barwne pęki kwiecia, niesione we wszystkie strony miasta.

Patronka tego dnia, św. Jadwiga, ma w Krakowie bardzo wiele imienniczek, które, obok Zosi, Stasi i Ruchli, tworzą największy odsetek wśród tutejszej płci t. zw. pięknej. Ona to wypłoszyła z grządek i witryn ogrodników wszelkie łodyżki z barwnym końcem, które tego roku osięgły naprawdę praetium affectionis, gdyż żądane kwoty stoją w stosunku chyba do brzydoty niejednego „kwiatka".

Jak obliczył pewien statystyk, niemający na razie nic innego do roboty, [illegible] „w dniu wczorajszym złożono 22.784 życzeń, [illegible] tem pięć z przetrąceniem obojczyka i golenia, przeniesiono przez ulicę 18.943 kwiatów i 9.761 pudełek czekoladek, zjedzono 12.840 torcików i 7.854 kropli opium, wzniesiono 48.356 toastów i wydano niepotrzebnie kilkaset miljonów marek. Wynikiem tego wzmożonego obrotu dóbr, słów i bzdurstw było 89 zaręczyn, 13 skarg rozwodowych, 8 litrów łez kobiecych, w tem 3 litry z radości, a reszta ze złości i u wielu solenizantek bardzo niespokojną noc z najprzeróżniejszych przyczyn.

OSOBISTE. Senator prof. Emil Godlewski powrócił do Krakowa z kilkutygodniowej podróży naukowej do Francji.

WRĘCZENIE ODZNAK ORDEROWYCH. Wczoraj dn. 15 bm. wojewoda Gałecki wręczył w obecności dowódcy O. K. gen. Czikla odznaki Krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" gen. Andrzejowi Galicy, oraz odznaki Krzyża oficerskiego tegoż orderu pułkownikom Drowi Ignacemu Masnemu i Drowi Józefowi Krysatowskiemu; nadto w obecności rektora Akad. Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusza odznaki Krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" profesorom tejże Akademji: Teodorowi Axentowiczowi i Konstantemu Laszczce, wkońcu w obecności wiceprezesa Dyrekcji poczt i telegrafów Musiała odznaki Krzyża kawalerskiego tegoż orderu dyrektorowi urzędu pocztowego w Oświęcimiu Aleksandrowi Orłowskiemu.

STRAJK ARTYSTÓW TEATRU „BAGATELA" w Krakowie zakończył się w niedzielę. Po pertraktacjach, jakie toczyły się w ten dzień popołudniu między artystami a dyrekcją i dały po-

myślny wynik, odbyło się wieczorne przedstawienie. Artyści uzyskali podwyżkę gaż.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W KRAKOWIE. Organa policji politycznej w Krakowie przeprowadziły w ostatnich dniach rewizje w mieszkaniach szeregu osób, podejrzanych o agitację komnistyczną w naszem mieście. Wynikiem rewizji było aresztowanie 24 osób, w tem 5 kobiet. Podczas rewizji w lokalu redakcji „Pługa" (miesięcznik) w Podgórzu, znaleziono pisma i odezwy treści komunistycznej, Redaktora tego pisma aresztowano. Reszta aresztowanych rekrutuje się ze sfer robotniczych oraz inteligencji przeważnie żydowskiej. Obecnie policja przesłuchuje aresztowanych, którzy ujęci zostali podobno w związku ze strajkiem na G. Śląsku.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DROGI ŚWIATOWE". Na ten temat mówić będzie prof. Un. Jag. Dr Sawicki dzisiaj (wtorek) w sali odczytowej Muzeum przemysł. (ul. Smoleńsk 9). W sobotę 20 b. m. odczyt prof. U. J. Dyboskiego „O Anglji przedwojennej i powojennej" w tamże Muzeum.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Stow. dla internatu uczniów sem. naucz. odbędzie się we środę 24 b. m. o godz. 5 w seminarjum naucz. męsk., ul. Straszewskiego l. 22.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE Katol. Stow. Pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie, poświęcone uczczeniu rocznicy zgonu St. Konarskiego i utworzenia Komisji edukacyjnej, odbędzie się we środę dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem, przy ul. Potockiego l. 11. Odczyty na temat: „St. Konarski a oświata narodowa w Polsce" wygłosi dyr. H. Pachoński.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali 5799 Bronisław i Emilja Kolesińscy; 5800 Feliks i Natalja Wasilewiczowie; 5801 Dr Tadeusz Stanisław Grabowski, Sofja w Bułgarji; 5802 członkowie poselstwa polskiego w Bułgarji; 5803 oficerowie IV baonu balonowego w Krakowie; 5804 Tow. polsko-bułgarskie w Sofji; 5805 Jerzy Madżarow, b. poseł bułgarski w Warszawie. 5806 Jerzy Chr. Bagdziew, adwokat w Sofji; 5807 Związek nauczycieli gimn. w Bułgarji; 5808 Marja Balcer z córką Lreną; 5809 Franc. Balcer z synami: Marjanem i Kazimierzem; 5810 pamięci Andrzeja Kużyka, naczel. stacji w Wadowicach — podwł. pracownicy; 5811 rodzina Bolesławostwa Sztrallów z Wilna.

Z teatrów.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wieczorem przepiękna opera Pucciniego „Tosca" w najlepszej obsadzie, zawsze tak owacyjnie przyjmowana. W przygotowaniu znakomita operetka p.t. „Szalona Lola"; próby w pełnym toku.

W onegdajszej recenzji z „Cyrulika Sewilskiego" zaszła pomyłka, mianowicie partję Don Bazili'ego odśpiewał nie p. Isakowicz — jak mylnie napisano — ale p. Mazanek.

KONCERT LEO ŚLEZAK przełożony zostaje na 26 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Tosca".

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Walter Gieseking, pianista.

Ze sportu.

Pogoń—Wisła 3 : 0.

Lwów. Wspaniała pogoda i wielkie zainteresowanie ostatniemi rozgrywkami o tytuł mistrza Polski, zgromadziły przeszło 8 tysięcy widzów na szczupłem boisku Pogoni. Ambitny w każdym kierunku Lwów pragnął za wszelką cenę utrzymać się przy zwycięstwie. Drużyna Wisły grała wprawdzie lepiej, niż się po jej obecnej formie należało spodziewać, a pod koniec pierwszej połowy i po pauzie wykazywała nad swym przeciwnikiem znaczną przewagę, to jednak nie zdołała uzyskać nawet honorowej bramki, mimo szeregu doskonałych pozycji. Tak Reyman, jak i Kowalski pudłowali niemiłosiernie w przeciwstawieniu do szczęśliwych strzelców Pogoni. Zawodami kierował, ku zupełnemu zadowoleniu, p. Rząsa z Krakowa. Jak więc ostatnie wyniki wskazują, to nie dorosła drużyna Wisły do piastowania tytułu mistrza okręgu krakowskiego; po ustaniu szeregu sprzyjających dla tej drużyny okoliczności zmieniły się też i jej wyniki.

Rewanżowe spotkanie z Pogonią w Krakowie nie przyniesie, zdaje się, zmiany na lepsze.

Olsza—Hakoah 5 : 1.

„Ze wstrętem opuszczali wczoraj sportowcy krakowscy boisko Jutrzenki. Miast gry widziano brutalne i ordynarne rozbijanie. Chwilami odnosiło się wrażenie, iż to nie walka sportowców o prymat mistrzowski, a walka rozjuszonych i czerwoną płachtą podjudzonych zwierząt. — Ze smutkiem wypada nam stwierdzić, iż zapoczątkowali tę ohydną orgię goście z Bielska". Tak pisze między innemi o tym matchu sprawozdawca „Nowego Dziennika", a więc pisma spokrewnionego najbliższymi węzłami z klubem Hakoah z Bielska. Ubiegłego roku, gdy tasama Hakoah grała z Cracovią II, gra miała ten sam charakter, a goście bielscy, towarzyszący tej drużynie, zachowywali się niemniej prowokująco, jak i na opisanym matchu. Członkowie klubu Hakoah zachowywali się na trybunie już od początku gry tak skandalicznie, że wywołali na widowni nastrój nie licujący z godnością sportu.

Nienawiść rasowa nie może mieć przystępu do naszych boisk sportowych — ci co ją wprowadzają, muszą albo hamować swe zapędy, albo też cofnąć się od konkurencji. Inaczej sport tego rodzaju nie może zasługiwać na poparcie, lecz raczej należy go jak najrychlej unieszkodliwić. Polityczne metody niektórych klubów „mniejszości" nie mogą brukać naszego sportu — niech on pozostanie czystym i wolnym od tego rodzaju nierozumnej i niezdrowej konkurencji.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Dania—Szwecja 3 : 1.

F. T. C. (Budapeszt) — Amatorzy 1 : 1.

Wiadomości gospodarcze.

Kontrola rządowa w przemyśle węglowym.

Ze względu na ostatnio ustalone przez przemysłowców węglowych nowe cenniki, odpowiedzialne za gospodarczy stan państwa czynniki rządowe noszą się z zamiarem przystąpienia do **skrupulatnego zbadania kalkulacji cen węgla.** W tym celu ma zostać powołana specjalna **fachowa komisja ekspertów**, która w najbliższych dniach ma wyjechać na G. Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie przystąpi do pracy.

KSIĄŻKI ZDROŻEJĄ! W najbliższych tygodniach mnożnik księgarski wyniesie będzie 70.000.

POPRAWA KURSU AKCJI. (Mor.) Na wczorajszem zebraniu giełdowem zaznaczyła się dość znaczna tendencja poprawy kursów. Bank przemysłowy, Bank hipoteczny, Pharma, Zieleniewski, Górka, Siersza Górnicza, Pokucie, Chodorów i Niemojewski mocniejsze. P. T. G., Ćmielów nieco słabsze, inne zaś bez zmiany. Z powodu terminu na ultimo, które upływa w południe, a przesunięte zostało do jutra, zaznaczyła się dziś jeszcze duża realizacja, wskutek czego nie mogły się podnieść kursa, gdyż podaż była stosunkowo dość znaczna. Obroty były duże i żywe przy tendencji mocnej, a zainteresowanie bardzo wielkie, tak, że wszystkie papiery znajdowały nabywców, a szczególnie poszukiwane były Pokucie i Górka, co wróży na przyszłość zwyżkę.

Na pogiełdzie tendencja również mocna. Gazy płacono na ultimo 151¾, Jaworzno na ultimo 11.250—12.100 i tu były obroty znaczne, a tendencja silna.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 15 października 1923 r. L 213

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	150	190	**170**
Bank Hipoteczny I—VIII. .	220	260	250
„ Małopolski . . .	240	280	280
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	60	52·5-55
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	40	**35**
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	35	45	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	550	550
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „**PTH.**" I—V,	150	180	170
Handlowa S-ka akc. „**Impex**"	3	4	3—3.6
„**Pharma**" (Mag. B. Jawornicki).	150	180	175
„**Polski Glob**" Tow. trans. handl.	15	20	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. . .	20	30	24—25
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . .	3900	4500	4308
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	210	240	228·5
Warsz. Ska Bud. Parowozów	130	150	150
„**Automotor**" fabr. samochodów	80	110	
Zakł. mech. „**Ursus**" Warsz. I.			
„**Potęga**" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	3150
„**Trzebinia**" fabr. masz. roln.	210	250	240
Zakłady amunicyjne „**Pocisk**"	160	180	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„**Górka**" fabryka cementu I-III.	4500	5000	4800
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2700	3200	3100
„**Tepege**" Tow. dla przedś. gór.	1300	1700	1500
Polska Nafta I—III . .	120	150	140
„**Pokucie**" Naftowa Spółka I .	250	400	390
„**Oikos**" I—IV. . . .	1400	1700	
„**Strug**" Przemysł Drzewny .	240	300	270
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	70	90	80
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1200	1500	
„**Krakus**" Zjedn. fabr. wysk.	250	280	280
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1400	1600	1500
Fabr. porcelany w Ćmielowie	400	500	430
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	120	115
Fabr. papieru W. Niemojowski	190	230	220
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	190	230	220

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 950.000—900.000, sprzedaż 910.000, kupno 890.000; frank francuski 58.000—57.000, frank złoty w kupnie 170.800.

Czeki: Belgjia 47.000, sprzedaż 47.500, kupno 46.500; Berlin i Gdańsk 0.0001.35, sprzedaż 0.001.35, kupno —; Holandja 357.500; Londyn 4,300.000—4,107.000, sprzedaż 4,150.000, kupno 4,065.00; Nowy Jork 950.000—900.000, sprzedaż 910.000, kupno 890.000; Paryż 58.750—55.000, sprzedaż 55.500, kupno 54.500; Praga 28.415—27.000. Szwajcarja 170.000—161.650, sprzedaż 163 250, kupno 160.000; Wiedeń 12.85, sprzedaż 13.00, kupno 12.700; Włochy 42.000, sprzedaż 41.750, kupno —.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 218.75; Nowy Jork 557 i pół, Londyn 2525, Paryż 34.25, Medjolan 25.57, Praga 16.60, Budapeszt 0.03.07, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.55, Sofja 5.45, Warszawa 0.0006, Wiedeń 0.0078 3/4, austr. korona stemplowana 0.0079.

Charakterystyka członków K. E. N.

Z okazji 150 letniej rocznicy ustanowienia K. E. N. drukujemy charakterystykę pierwszych 8 członków K. E. pióra ks. G. Piramowicza, jednego z najwybitniejszych działaczy na polu szkolnictwa w Polsce. Charakterystyka znajduje się w liście do przyjaciela o komisji Rzeczypospolitej nad Edukacją Narodową z Warszawy dnia 6. XI. 1773 roku w Warszawie. Nakładem M. Grölla, Piramowicz, przewidując sprzeciwy w społeczeństwie ówczesnem, wrogo usposobionem do wszelkich zmian, wydał natychmiast po ustanowieniu K. E. powyższy list, którym chciał przełamać niechęć szlachty do poczynań K. E. N.

Tad. B.

„Kommissyą samą składaią z stanu senatorskiego, **Massalski** Biskup Wileński, Prezydent. — Wiesz W. M. Pan tak z domowych iako y zagranicznych pism, y powieści o wielkiey rozumu Jego bystrości, wielkiey doskonałości w naukach, iako kocha y sprzyianiem swoim zaszczyca uczonych, iak szacowany od uczonych wszędzie, a mianowicie po Francyi, w Marsylii, Paryżu, do podziwienia; czego świadkiem bydź mogę. Xiąże **Poniatowski**, Biskup Płocki, braterstwem, podobną edukacyą, gorliwością o wydoskonalenie oney w kraiu, łagodnością y dobrocią nad władzę dzielnieyszą naybliższy Stanisławowi Augustowi. Xiąże **Sułkowski**, Woiewoda Gnieznieński, bystrość dowcipu, wymowa wspaniała y mocna, osobliwy przymiot rozumu tworzenia nowych myśli, dzielność w przekonaniu z wzięciem u Ministrów obcych złączona, biegłość cudzoziemskich języków nabyta rodowitey równa, złączyły się z kryskami stanów na obranie do tey kommissyj tego senatora. Chreptowicz, Podkanclerzy litt.: niewątpię żeś W. Pan słyszał równie iako y ia... sławę powszechną y stateczną tego Ministra: wcale osobliwe przymioty darowane od natury, a wydoskonalone doświadczeniem znalazły plac okazania się naprzód w domu wielkiego w oyczyźnie naszey Ministra, a potym na widoku całey Oyczyzny...

Ze stanu Rycerskiego wchodzą w tę kommissyą, **Potocki**, Pisarz W. Litt. Kiedy obierano ludzi nayzdatnieyszych do tego urzędu, nie mógł ten młody Pan być ominiony, którego niezwyczayna gruntowność przyrodzonego rozumu, doyrzałość rozsądku porę wieku dawno uprzedzaiąca, y obszerna biegłość w nabytych umieietnościach, smak w naukach, pracowite niemi bawienie się, a z barzo pięknemi serca przymiotami, z szczerym obywatelstwem ziednoczona, w oczach Oyczyzny na pociechę, na wzór młodzieży wystawia... Xiąże **Czartoryiski**, Generał ziem Podolskich, więcey z rzadkości dowcipu, obszerney umieiętności, z prac mądrze y szczęśliwie łożonych około zawiadowania edukacyą Szkoły Rycerskiej, a tych wszystkich zalet niewypowiedzianą przyiemnością, rzadkiemi wdziękami okraszonych znaiomego wszystkim, niżby tu o nim mówić potrzeba. Siódmy **Poniński**, starosta kopaynicki. Niemam szczęścia znać go z osoby... ale pospolitey sławy świadectwo zowie go człowiekiem barzo zacnym, poczciwym, wielkiego rozsądku y wielkiey nauki.. Ósmy iest **Zamoyski**, ów to przeszły kanclerz W. Kor., zasłużeniem, noszeniem równie, iako y złożeniem pierwszego w Koronie Ministrostwa, a naywspanialszą ową królewską na Seymie walnym pochwałą znany Europie: zawszę go wysoka cnota, Religia, powaga zdań y obyczaiów, poradność y rozum stały, y iasno widzący pierwszych w Rzeptey urzędów godnym czyniły; niemogły go niepodać do tego kommissarskiego ku ozdobie zgromadzenia". — Str. 9—13.

Przegląd literacki.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", Kraków, XX. Jezuici, Kopernika 26, padziernik 1923.

Ks. Urban we wstępnym zwartym artykule rozważa „rozciągłość władzy, która — jak trafnie zauważa — „wydaje się być zgorszeniem, zwłaszcza w naszym demokratycznym wieku", a my dodamy: nawet w wieku dyktatur, za jaki uważać trzeba okres powojenny. Ks. Ed. Elter porusza bardzo w tej chwili aktualną sprawę „długości dnia roboczego" (t. j. 8 godz. dnia pracy) i to z punktu widzenia etyki. Z prawa naturalnego, na którem opiera się katolicka etyka, wyprowadza wniosek o konieczności ograniczenia dnia roboczego i stwierdza w końcu, że „8-godzinny dzień pracy odpowiada w zupełności przeciętnej normie". Z dużą satysfakcją czytaliśmy ten artykuł; winien się przyczynić do zrozumienia reform społecznych przez nasze katolickie społeczeństwo. Ks. Chmura daje pogląd na obecne rozszerzenie się języka esperanto. J. M. G. dobywa wiele cennych szczegółów historycznych z życia „dwóch Filaretów Zakonu pijarskiego": Ks. Lwowicza, przyjaciela Mickiewicza i ks. Brodowicza. Po obszernym „przeglądzie piśmiennictwa" polskiego i zagranicznego z zakresu teologji, filozofji i t. d. podaje ks. Urban sprawiedliwej krytyce pomysły — „nowej religji", jakie kilku literatów lansuje na łamach warszawskich „Dróg". Ks. Moskała zaś wypowiada swoje „wrażenia ze zjazdu katol. Górnoślązaków"; podkreśla jego imponujący liczbą widok, staranność w przygotowaniu, wartość przemówień i właśnie dlatego, że się udał, bez obawy zaszkodzenia mu opinji, wypowiada o nim kilka krytycznych uwag. S. B. wreszcie w dłuższej notatce podaje informacje o Piusie XI, jako alpiniście.

NOWE WYDAWNICTWA „IGNISA". Nakładem księgarni E. Wende i Ska (T. Wyd. „Ignis") ukazała się praca historyczna dra **Adama Lewaka** z Rapperswylu p. t. „Od Związków Węglarskich do Młodej Polski". Jest to monograficzne opracowanie dziejów emigracji i Legjonu Polskiego w Szwajcarji w r. 1833—34, oparte przeważnie na nieogłoszonych dotąd dokumentach, a spoczywających w Muzeum Rapperswylskiem. Książka zaopatrzona została w szereg portretów działaczy politycznych, według szkiców ówczesnych.

Jako tom ósmy „Książek Ignisa" ukazało się dzienników poufnych **Baudelaire'a** pod tyt. „Moje tłumaczenie **Czesława Jastrzębca-Kozłowskiego, serce obnażone"**. Zdania i luźne notatki, zawarte w tych dziennikach, obnażają nietylko serce wielkiego poety, którego wpływ zaciężył na całem pokoleniu Francji literackiej, lecz dają szereg spostrzeżeń, głęboko wnikających w tajniki psychologji ogólno-ludzkiej.

Nakładem tegoż wydawnictwa ukazała się poemat młodego poety Jerzego Mieczysława Rytarda p. t. **„Wniebowstąpienie"**.

WYKŁADY POWSZECHNE UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Nr. 1—8. Nakład Księgarni Uniwersyteckiej Fiszera i Majewskiego, Poznań 1923. Uznanie, jakie na gruncie poznańskim zdobyły sobie Powszechne Wykłady Uniwersyteckie, urządzane przez Uniwersytet corocznie w jesieni i w zimie, są dowodem, że tego rodzaju popularyzacja wiedzy, podawana przez uczonych kompetentnych w formie ściślej ale i przystępnej dla warstw szerszych, jest celową i odpowiada istotnej potrzebie społecznej. Ponieważ jednak „verba volant" a „scripta manent", przeto Zarząd Powsz. Wykł. Uniw. przystąpił — znalazłszy w tem chętne poparcie ze strony Księgarni Uniwersyteckiej Fiszera i Majewskiego — do wydania wybranych wykładów drukiem. Na początek wydano siedem wykładów z różnych dziedzin wiedzy. Do literatury polskiej należy więc wykład prof. Dobrzyckiego „O kolędach" (Nr. 1 i 2 wydawnictwa), Nr. 3 wchodzi w zakres geografji: „Pochodzenie dzisiejszego krajobrazu Polski" przez asystenta Uniw. Pozn. p. Szychlińskiego. W tomiku 4. Major Hercisek mówi o „Wojsku polskiem w dobie powstania w roku 1830—31". Dalsze cztery tomiki poświęcone są naukom przyrodniczym. Prof. Zaleski przedstawia „Budowę wszechświata", prof. Gałecki wyjaśnia „Budowę materji" prof. Korczyński mówi o „Syntezie organicznej w pracowni chemicznej i w przyrodzie", prof. Friedberg tłumaczy zjawiska wulkaniczne „O wulkanach". Wydawnictwo jest illustrowane.

„TWÓRCZOŚĆ MŁODEJ POLSKI", kwartalnik, poświęcony sztuce, w szczególności zaś beletrystyce, poezji i muzyce. R. I. 1923. Zesz. I. Warszawa.

...Przytułek dla bezdomnych grafomanów; froeblowska szkółka pisania wierszy; humorystyczne „oceny" „książek nadesłanych" (np. o p. Rad. Krajewskim, jako autorze „Turnieju poetów" pisze p. A. M.: „Pracą swą Krajewski stwierdził, że wie do czego dąży, stał się poetą, zakrojonym n a m i a r ę p r a w d z i w i e w i e s z c z ą"!!); niemniej zabawne „poezje" (np.: „Wiatr w zaułku": walił w ściany, pluł na ściany, gwizdnął, pisnął, świsnął, wrzasnął, r o z c h u l a ł(!!) się, rozweselnił!...") — zaliż to ma być „t w ó r c z o ś ć „młodej Polski?!!" Zaliż to są „skarby": „Piękna — Estetyki, Patrjotyzmu?!!"

„OGIEŃ ZA KRATĄ", pismo grupy literackiej „Smok". Warszawa. Wrzesień 1923. Zeszyt I. Sympatycznej i mniej pretensjonalnej od „Twórczości Młodej Polski" przedstawia się wydawnictwo „najmłodszych", zgrupowanych w kole literackiem „Smok". Z siedmiu przedstawicieli tej grupy, na wyróżnienie zasługuje niewątpliwy talent Wacława Urbankowskiego. Jego „Radosna fontanna" posiada to, co nazwalibyśmy miąższem poetyckim; pod powierzchnią słów czujemy zrąb natchnienia, pulsację uczucia. „Milczenie", o charakterze nastrojowo-symbolicznym potwierdza nasz sąd o p. U. — „Narodziny" Aleks. Thena (redaktora pisma) świadczą, że bądź co bądź, po p. T. można się jeszcze spodziewać artystycznie dojrzałego utworu. P. Zdz. Roykiewicz, nie opanował dotychczas tworzywa poetyckiego, lecz wartości jego poczynań nie chcemy zgóry przesądzać. Pozostali współpracownicy „Ognia za kratą" nie przynoszą nic trwałego, ani godnego uwagi. Z widocznych wpływów (zwłaszcza Tuwima) otrząsną się zapewne młodzi autorzy sami: **gdy porosną pierzem dojrzałości twórczej.**

J. J.

Odjazd pociągów z Krakowa.

(Ważny od 1 lipca 1923 r.)

Do Warszawy przez Częstochowę: pospieszne 14.20, 8.00, 0.05, osobowe 8.35, 19.00, przez Dęblin: 19.50.
Do Łodzi: osob. 22.05.
Do Poznania przez Katowice: pospieszny 21.55, 7.00, osobowy 11.00 **Do Gdańska** przez Katowice: posp. 18.40. **Do Berlina** przez Katowice: pospieszny 17.50.
Do Katowic: osobowy 7.00.
Do Piotrowic: posp. 2.20. **Do Piotrowic, Bielska, Zywca, Cieszyna:** osobowe 13.40, 19.10, 3.55, 7.15, 10.25, 16.50, 23·15.
Do Chrzanowa: 14.30.
Do Lwowa: pospieszne 1.55, 7.00, 13.00, osobowe 8.00, 10 25, 19.25, 21.35, 23.20.
Do Lublina: 20.05, 8.00 przez Dębicę.
Do Krynicy: posp. 7.35, osob. 22.10.
Do Bochni: 8 10.
Do Niepołomic: 4·32, 14.45.
Do Wieliczki: 8 35. 13.50, 19.50, 23.20.
Do Kocmyrzowa: Z Krakowa 14 20. z Grzegórzek 9.40, 2.15, 8.45.
Do Oświęcimia: Z Krakowa 14.10, z Płaszowa 8.30.
Do Suchej: z Płaszowa 19.40.
Do Zakopanego: 18.25, 23.35.

Przyjazd pociągów do Krakowa.

(Ważny od 1 lipca 1923 r.)

Z Warszawy: posp. 21.55, 4.30, 6.26, osob. 20.25, 8.25, 8.50. **Z Łodzi:** 5.32.
Z Poznania [Gdańska, Berlina] przez Katowice posp. 6.10, 10.05, 12.35, osob. 20.48, 14.59.
Ze Strzemieszyc Radom: 18.32.
Z Piotrowic i Dziedzic: posp. 1.26, osobowe 7.30, 9.50, 18.50, 16.07, 22.45, 10.40, 14.40.
Z Chrzanowa: 17.35.
Ze Lwowa: pospieszne 1.57, 17.15, 21,25, osobob. 13.10, 18 30, 3.22, 6.40, 9.45. **Z Lublina:** 9.05.
Z Krynicy: osob. 18.00, 5,15.
Z Tarnowa: 7.42, 22.45. **Z Bochni:** 18.56. **Z Niepołomic:** 7.10, 17.00.
Z Wieliczki: 7.25, 12.25, 18.20.
Z Oświęcimia do Płaszowa: 7.55, do Krakowa 18.30.
Z Zakopanego: osobowe 20.20, 15.40, 5.50.
Ze Suchej do Płaszowa: 6.53.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.